

Dlaczego żółw ma popękana skorupę?

Dawno, dawno temu żółw miał piękną skorupę i potrafił bardzo szybko biegać. Ale pewnego dnia stracił to wszystko, a było to tak...

Pewnego razu zdążyła się wieka susza. Trwała tak długo, że zwierzęta bardzo cierpiały. Wtedy Ludzie Chmur postanowili im pomóc, zapraszając by każdy kto ma skrzydła przyleciał do nich przyleciały na jedzenie. Wkrótce nowina rozniosła się między ptakami. Zebrały się przy wielkiej skale by razem polecieć do nieba i podekscytowane ćwierkały o czekającej ich uczcie.

Usłyszał je też żółw mieszkający w jaskini.

– Jak bardzo chciałbym z wami polecieć! - zawołał wychodząc z jamy. – Jestem taki głodny, czy mogłybyście zabrać mnie ze sobą?

– Nie możemy ci pomóc! – zaćwierkały ptaki. – Jesteś za ciężki, nie damy rady cię unieść!

– Ach, gdybym tylko miał skrzydła! – rozplakał się żółw.

Ptaki naradziły się między sobą i postanowiły, że każde podaruje żółwiowi jedno piórko. Gdy przypiął je do łap wszyscy aż zamarli z wrażenia. Wyglądał olśniewająco! Żółw kilka razy machnął skrzydłami i zaczął się wznosić do nieba!

– Wspaniale! Leć wyżej! – wołały ptaki. – Powiemy Ludziom Chmur, że jesteś naszym królem!

Gdy przylecieli na miejsce, ptaki przedstawiły żółwia jako swego władcę. A że miał piórko od każdego z ptaków, nazwały go King All Of You (Król Wszystkich).

– Wasza wysokość, jesteśmy zaszczytzeni odwiedzinami. – powiedzieli Ludzie Chmur. – Zapraszamy wszystkich na ucztę.

– Wszystkich? Zaprosili mnie! – Żółw gdy usłyszał swe imię bez namysłu podbiegł do stołu i rzucił się na jedzenie! Jadł tak łapczywie, że dla ptaków zostało tylko trochę okruszków...

– Widocznie takie mają zwyczaje, że najpierw je król, a potem reszta jego poddanych. Nie wypada się wtrącać... – pomyśleli Ludzie Chmur.

Tymczasem ptaki były wściekłe. To tak dziękuje się im za pomoc? W milczeniu spojrzały na siebie po czym podleciały i każdy zabrał podarowane pióro.

– Co wy robicie? Jak ja wrócę do domu? – wrzasnął żółw.

– Trzeba było myśleć wcześniej. – burknął trzewikodziób.

– Trzeba było się z nami podzielić. – dorzuciła kraska.

– Szkoda strzępić dzioba. – odparł sęp z godnością.

I ptaki odleciały kolorową chmurą. Tylko szary hałaśnik czyścił jeszcze piórka szykując się do lotu. – Przyjacielu! Błagam! Pomóż! Powiedz mojej żonie na ziemi by zebrała wielki stos trawy, abym mógł na niej bezpiecznie wylądować!

Ale hałaśnik też był rozżalony łakomstwem żółwia. Zatem gdy spotkał jego żonę powiedział jej, że ma ułożyć platformę z kamieni. Żółw zamknął oczy, zrobił krok w otchłań... To było naprawdę twarde lądowanie! Idealnie gładka skorupa żółwia połamała się i choć z czasem udało się ją posklejać, do dziś widać blizny i nierówności. Od tamtej pory żółwie chodzą z popękаныmi skorupami by przypominać innym, że nie warto być samolubnym...

Więcej inspirujących opowieści znajdziesz w mojej książce: **Namibia. Przez pustynię i busz** - do kupienia z autografem w sklepie www.namib.pl

Kupując w naszym sklepie wspierasz prowadzenie bloga AfrykAnka.pl oraz TravelNamibia.pl